POCZTA. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 10 stycznia 1926 r. Nr. 2.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

„Jam jest prawda".

Mat. XX 1-16.

Kiedy świat w mozolnem a przecież bezowocnem szukaniu prawdy zwątpił o samem istnieniu jej i owoc całej swej pracy wiekowej określił pełnemi zawodu i rozpaczy słowami Piłata: „co jest prawdą?" — wtedy Syn Boży wyrzekł to wiekopomne słowo: „Jam jest prawda!" I odtąd ewangelja o Chrystusie wśród ciemności świata i zwątpienia jego wciąż woła: Jam jest prawda! Każdy też, co uwierzył ewangelji o Chrystusie, doświadczył tego w różny sposób, że stanął w samym źródle prawdy.

Mimko to głośne są i coraz głośniejszemi stają się w świecie krzyki, że prawda biblijna nie jest prawdą, a nawet chrześcijanin bogobojny i w wierze stateczny niekiedy z prawdziwą boleścią serdeczną wątpi o prawdzie tego, w co uwierzył. Mianowicie kiedy wzmoże się burza na morzu, na którem żegluje łódka Boża, Kościół Chrystusów, niejedną duszę ogarnie bojaźń i wątpliwość. Nieunikniona zachodzi tedy potrzeba badania, co bojaźni i wątpliwości jest przyczyną i jaki nieszczęśliwy zbieg okoliczności spowoduje tę niewytłumaczoną zagadkę, że nie mogą ludzie przyswoić sobie to jako prawdę nieomylną, co rzeczywiście jest wiekuista prawda.

Przyczyną wielorakich wątpliwości stanowi ta okoliczność, że w rządach i wyrokach Bożych spotykamy zagadki, których człowiek wytłumaczyć nie może. Przypomnijmy sobie ewangelję Chrystusową która w podobieństwie o kąkolu pośród pszenicy jedną z takich zagadek niewytłumaczonych wymienia. Skąd wziął się kąkol na roli, jeżeli to rola Boża i jeżeli na niej Bóg posiał ziarno Swoje? Skąd się wzięli między chrześcijanami ludzie źli niepobożni, grzesznicy, jeżeli chrześcijanin Krwią Chrystusową odkupiony jest od grzechu, a Duchem Świętym odrodzony i odnowiony? Czemu dotąd cały świat nie stał się jeszcze rajem, jeżeli w Chrystusie jest świata tego zbawienie? Oto jeden przykład zagadnień, których człowiek wytłumaczyć nie może. Zastanawiają się nad podobnemi zagadnieniami bezbożni — trjumfują i zastanawiają się nad niemi także bogobojni — i smucą się. Bo obydwaj nie mogą uchylić tajemnicy, w której Bóg przed okiem ludzkiem kryje i rządy i wyroki Swoje.

Przewidział atoli Pan Jezus, że właśnie z tej niewytłumaczoności rządów i wyroków Bożych, nieprzyjaciel Jego wyrabiać będzie i broń przeciwko Niemu i truciznę do zabijania dusz odkupionych. Przeto tym, co mają uszy, by słyszeli i oczy, aby widzieli, odchyla ową zasłonę co przed okiem nieczystem zakrywa cudowne skutkowania Boże. Odchyla tę zasłonę nie tylko w proroctwach ale po wielkiej części także w podobieństwach. W podobieństwach często przemawiał do ludu i jakby w początkowej nauce szkolnej, obrazami wziętemi z doczesnego żywota i świata tłumaczył niepojęte człowiekowi sprawy Królestwa Bożego. Z tego względu podobieństwa są w Nowym Testamencie jakby skarbniczka, w której schowane są kosztowne klejnoty.

Ewangelja na niedzielę dzisiejszą jest także jedno z podobieństw Chrystusowych, które jako i inne podobieństwo tłumaczy ważną zagadkę w rządach i wyrokach Bożych. Zadanie nasze przy wykładaniu tegoż podobieństwa tylko dwojakiem być może, naprzód trzeba określić samą zagadkę, która podobieństwo to tłumaczy, ową sprawę tajemniczą, którą ono wyświeca, a potem samo tłumaczenie rozwinąć należy.

Przytem nie zadajmy sobie trudności wywiązania się z podobnego zadania, albowiem niejeden wykładacz pisma nieraz podobieństwo to już wykładał, a jeszcze nie wyłożył wszystkich skarbów w skarbniczce tej schowanych. Wsłuchiwało się też nieraz i nijedno ucho w proste to opowiadanie, a jeszcze nie wysłuchało wszelkiej prawdy w niem ukrytej. Prośmy więc Boga, aby ile Jemu się podoba tyle odkrył nam z tajemnic swych rządów i wyroków.

(D. c. n.). Ks. Jerzy Badura.

Legenda.

Kiedyś — dawno już temu — żył sobie rybak na świecie
Stary i biedny, biedny!... Nic nie miał prócz wątłej sieci
I czółna... mieszkał sam jeden w chatce lichej u morza...
Często cierpiał głód, gdyby nie łaska Boża —
Co dzień w sieci znalazło się rybek przynajmniej tyle,
Że miał co jeść, w niedzielę mógł odpocząć na chwilę...
Niegdyś ojcem on był — lecz siódmy już prawie rok minął,
Jak mu jedyny syn na morzu bez wieści zginął.
Raz więc staruszek ten cały dzień nie był na brzegu.
Bo też od kiedy żył, nie pamiętał wiatru takiego —
Wył dzień i noc... A tu i ryby niestało i chleba...
Nie jadł już drugi dzień... Nareszcie Pan Bóg spojrzał z nieba
Na morze... Ucichł wiatr i piękna wróciła pogoda...
Rybak na brzeg... do czółna... przepadło!... uniosła je woda!..
Biedny jak ściana zbladł i w rozpaczy załamał ręce...
Teraz już pewny głód i śmierć po długiej strasznej męce...
Więc jęknął: Otóż Bóg wszystkiego mnie w życiu pozbawił,
Syna, chleba i sił... Starość tylko i śmierć zostawił! —
Mówiąc to, wziął kamyczek — i sam nie wiedząc, co robi,
Uderzył go i rozbił — aż patrzy: siedzi tam sobie
Muszka drobna jak mak.., Więc zjawia się mu anioł w bieli
Słyszy cudny głos, jak śpiew najpiękniejszy w kościele:
„Jeżeli Bóg nie zapomni muszki drobnej w kamyczku
„Gdzie jej nie dojdzie nic, nawet słońce w jasnym promyczku,
„To nie zapomni on i o tobie... Ufajże Jemu,
„Módl się i wierz"!. I zniknął... Polały się łzy biednemu.
Westchnął pobożnie klękł... gorąco modlił się Bogu...
Skończył... do domu czas... Zbliża się... patrzy... syn w progu.

Leonard Sowiński.

Tytoń w Polsce.

Istniejący jeszcze w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, kilkanaście lat przed ostatniem rozbiorem, monopol tytoniowy w okresie niewoli zachował się w jednym tylko zaborze austrjackim i od odzyskania niepodległości w r. 1918 został przyjęty przez Państwo Polskie. Odtąd przez przeszło pięć lat mieliśmy w b. dzielnicy zaboru austrjackiego monopol tytoniowy w innych zaś dzielnicach tylko podatek banderolowy.

Wielkie znaczenie tego źródła dochodów dla Skarbu Państwa sprawiło, że w r. 1922 Sejm uchwalił wprowadzić monopol w całej Polsce, jednakże brak funduszów niezbędnych na ten cel sprawił, że faktycznie wprowadzono ten monopol w całości dopiero w połowie r. 1924, gdy ze 100-miljonowej pożyczki włoskiej mieliśmy potrzebne pieniądze.

Cyfry wykazały wkrótce, jak słuszna była ta ustawa. Już w r. 1924 dochód z monopolu tytoniowego, który przewidywany w wysokości 70 miljonów zł., był prawie dwa razy większy (134 milj.), na r. 1925 oznaczono go na 192 milj. ale będzie wynosił ponad 170 milj. Na rok 1926 Rząd przewiduje z monopolu tytoniowego czysty dochód 190 milj.

Te cyfry dowodzą, jak wielkie znaczenie ma monopol tytoniowy dla Skarbu polskiego. Że ma także ogromne znaczenie dla całego życia gospodarczego, możemy przekonać się z tego, że Monopol Tytoniowy posiada 22 fabryki, kilkanaście wielkich składów tytoniowych, daje pracę około tysiącom urzędnikom i robotnikom, daje zarobek 40 tysiącom koncesjonowanym sprzedawcom hurtowym i detalicznym, którzy razem zarabiają 50 milj. zł., a wiec średnio przeszło 1200 zł. rocznie na jednego kupca. Jeżeli zważymy, że ogromna większość tych sprzedawców to inwalidzi, którym Monopol Tytoniowy w ten sposób spłaca dług wdzięczności ze strony Ojczyzny — zrozumiemy, jak ważna dla społeczeństwa jest ta dziedzina gospodarki państwowej.

Wprowadzony Monopol Tytoniowy ma doniosłe znaczenie dla rolników ze względu na uprawę tytoniu, która jest rzeczą nadzwyczajnie dochodową, a która dotąd u nas niesłychanie jest przez rolników lekceważona. Inne kraje jak Włochy, Niemcy albo Francja produkują rocznie po kilkadziesiat miljonów kg. tytoniu i wiele na tem oszczędzają, gdyż nie potrzebują sprowadzają już z zagranicy i płacić obcą walutą za znaczną część potrzebnych do fabrykacji liści tytoniowych. U nas przed wojną Austrja z Małopolski Wschodniej otrzymywała do 5 miljonów kg. tytoniu rocznie, obecnie jednak w całej Polsce zbiór roczny jeszcze nie dosięga jednego miljona kg. A tymczasem nasze fabryki mogłyby zużytkować rocznie 7 miljonów kg. tytoniu krajowego albo i więcej, gdyby tylko rolnicy bardziej nic dotychczas zajęli się uprawą tej rośliny. Wprawdzie tytoń polski nie może zastąpić tytoni bałkańskich i tureckich, jednakże dla fabrykacji tańszych gatunków wyrobów tytoniowych nadaje się bardzo dobrze, a te właśnie tańsze gatunki znajdują w Polsce z każdym miesiącem coraz większy zbyt. (D. n.).

Sprawy polityczne.

Polska. Rada Ministrów powzięła projekt przekazania części funduszów, przeznaczonych na wypłaty dla bezrobotnych na uruchomienie robót publicznych.

Niemcy. Stronnictwa socjal-demokratyczne wypowiedziały się przeciwko rządowi koalicyjnemu.

Węgry. Władze wpadły na trop wielkiej bandy podrabiaczy franków francuskich, koron czeskich, denarów i lei rumuńskich. Na celu fałszerzy stał książe Windischgraetz, który to dowodził, że ze względów patrjotycznych przyjął na siebie koszta utworzenia warsztatu dla fabrykacji fałszywych banknotów. Jest to wielki skandal.

Włochy. Zmarła matka króla Humberta.

Rosja. W Moskwie doszło do pogromu Żydów.

13) Z przeszłości Działdowa i powiatu działdowskiego.

O tem, że Dzałdowo przed zajęciem go przez Zakon było znacznem „miastem“ wspomina Dominik Szulc, w swej pracy, wysoko cenionej przez prof. Kętrzyńskiego, p. t. „O znaczeniu Prus dawnych“, powołując się na prace Strończyńskiego i Dogiela (1842) oraz Leon Rogalski, w swem obszernem dziele „Dzieje Krzyżaków“, wyd. 1846 r. Zatem Krzyżacy, objąwszy „miasto“, może zniszczone przez nich, odbudowali na swój sposób, t. j. wznieśli warownię, nową lokację powierzyli Polakowi, Mikołajowi z Karbowa.

Osobliwą jest rzeczą, że podczas kiedy prof. Wojciech Kętrzyński w swem wiekopomnem dziele „O ludności polskiej w Prusach niegdyś krzyżackich“ już i 1882 r. podał i treść dokumentu nadawczego, uczeni niemieccy tej sławy, co prof. Wichert w Królewcu, G. A. von Müelverstedt z Magdeburga zapewniali prof. Hildebrandta w Berlinie, znakomitego heraldyka, że założycielem Działdowa był Günther v. Hohenstein w r. 1349. I potrzeba było „niezwykłego odkrycia“ pana Conrada, asesora sądowego w Niborku, ażeby móc opublikować w gazetach miejscowych 1892 r., że W. Mistrz Ludwik König podpisał akt nadawczy 14 sierpnia 1344 r., którego odpis znajdował się w archiwum działdowskiem. Herb nadany został miastu przez komtura ostródzkiego Guntera; pochodzącego ze sławnego w Harcu rodu von Hohnsteinów (Hohensteinóv).

Patronką miasta musiała być św. Katarzyna, jej postać umieszczona została na herbie. O tej świętej powiada legenda, że będąc z królewskiego rodu, a pochodząc z Aleksandrji, słynęła ze swej wysokiej nauki. Na rozkaz cesarza Maksymiljana II dysputowała z kilkoma filozofami, a kiedy tych pokonała i nawróciła, poddano ją torturom. Wtedy stał się cud: piorun uderzył w maszynę — narzędzie tortur pękło. Wtedy obcięto męczennicy głowę mieczem.

Na herbie Działdowa umieszczono zwyczajem przyjętym przy tworzeniu godeł miast postać św. patronki w portalu gotyckim. W jednej ręce trzyma postać św. Katarzyny symboliczne złamane zębate koło — narzędzie tortur, w drugiej miecz. Po dwuch stronach św. Katarzyny znajdują się tablice herbowe o 12 polach — to herby Hohensteinów,

W r. 1892, jak to podaje odbitka „Altpressische Monatschrift (Bd. XXX H. 5 i 6) p. t. Über das Wappen der Ordenstadt Soldau“, p. Georga Konrada — znajdująca się w aktach ratusza działdowskiego, istniały następujące stare pieczęcie w archiwum toruńskiem.

Uszkodzona pieczęć z XIV w. na metryce chrztu 1399 r.; dobrze zachowana z XV wieku, na metrykach z lat 1689, 1734 na dokumencie z 1440 r. fragment pieczęci z 31 styczn. 1721 r. W Gdańskiem archiwum ratuszowem dobrze przechowana pieczęć z 15 w.

Na jednej z pieczęci tablice herbowe v. Hohensteinów stanowią jakoby mur. Według kroniki działdowskiej, spisanej przez Bocka w 1813 — 18 r. znajduje się przypuszczenie, że dziewięć znajdujących się po obu stronach szachownic — to mur nowego Jeruzalem, który podług Apokalipsy ozdobiony ma być 12 djamentami.

Autentyczność herbu i sposób jego powstania ustalił znakomity heraldyk prof. Ad. M. Hildebrandt z Berlina. Zdaniem jego barwy godła są nastepujące: suknia św. Katarzyny koloru czerwonego, płaszcz złoty, korona takaż, koło o żelaznych zębach takiż miecz o złotej rekojeści, portal złoty, tło heraldyczny błękit. Barwa miasta — żółto-błękitna.

(C. d. n.)

RZECZY CIEKAWE.

Mussolini o sobie. Gorąca wielbicielka obecnego reformatora Włoch, Mussoliniego, znana pisarka włoska M. G. Sarsati, napisała jego życiorys, przełożony już niemal na wszystkie języki europejskie.

Do dzieła tego utalentowanej pisarki włoskiej, Mussolini napisał, na jej prośbę, przedmowę, będącą nietylko ciekawym dokumentem, ale świadczącą także o zaletach pisarskich Mussoliniego, wyrażającego się w niej temi samemi, krótkiemi, urywanemi, ale dobitnemi zdaniami, jakich używa w mowach publicznych.

Ponieważ dużo mówi się o skromnem jego pochodzeniu, Mussolini więc pisze:

Istotnie, jestem synem kowala z Romanji i zarobiłem pierwsze pieniądze, wożąc wózkiem ręcznym cegły pod budowę pewnego domu. Następnie byłem malarzem i jako taki pracowałem podczas studjów moich w szkole wyższej w Lozannie. W każdym razie zarabiałem w ten sposób tylko podczas wakacyj letnich.

Z zimie znajdowałem zarobek, jako pomocnik portjera w pewnym małym hotelu. Bywały czasy, że nie miałem co jeść, zdarzały się dni, że nie miałem dachu nad głową. Czasami sypiałem pod mostami, czasami znów w przytułkach noclegowych. Pewnego razu byłem aresztowany, gdyż policja wzięła mnie za włóczęgę.

W Bernie posprzeczałem się z pewnym przyjacielem, który był socjalistą, jak ja, ale zdawało mi się, na moje poglądy ówczesne, za umiarkowany. W końcu doszło do strzelaniny i wydalono mnie ze Szwajcarji. Przez Niemcy i Austrje powróciłem do Włoch. I wszędzie zaznajomiłem się z więźniami. Ale to było dobre dla mnie. Nigdzie bowiem nie zajrzałem tak głęboko w tajniki duszy ludzkiej!

Na wyspie Helgoland w kanale Kielskim istniała twierdza, ufortyfikowana, nie do zdobycia przez Niemców w czasie ostatniej woiny. Wydali na to 35.000.000 ft. szt. budowali zaś lat 20. Obecnie przemieniona zostaje na stację rybacką, port zaś i przystań zostały zdemolowane, aby nigdy nie mogły być użyte na wypadek wojny. Przez wyspę przechodził tunel podziemny, który obecnie wraz z podziemiami wysadzony został w powietrze. W 2 lata zniszczono to, co trzeba było budować lat 20.

W Turcji wydano prawo, ograniczające wystawność życia. Rozpoczęto reformę od wesel. Nie pozwolono wydawać przyjęć, z wyjątkiem podania słodyczy i napojów gościom; nie może być więcej, niż pięc karet; pannie młodej wolno posiadać najwyżej 2 suknie w wyprawie; pan młody może jej ofiarować tylko pierścień. Prawo to wywoływa z pewnością protesty, lecz swoją drogą przyczyni się do wzrostu oszczędności i dobrobytu Turcji.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Otwarcie Kursu Rolniczo-gospodarczego. Dziewczęta powiatu działdowskiego dały dowód, że pragną się uczyć. Na kurs zgłosiło się 80 kandydatek. Wobec tego że szkoła może pomieścićt ylko 40 uczennic, należało odmówić całemu zastępowi zgłoszonych. Przy przyjmowaniu, pierwszeństwo miały Mazurki. Niechaj ten fakt będzie dowodem życzliwości władz polskich dla ludu Mazurskiego. Która ze zgłoszonych dziewcząt przyjęta nie została, niechaj się nie martwi. Ministerstwo Rolnictwa, dzięki którego poparciu zawdzięczamy obecne kursy w przyszłości także opiekować się będzie powiatem działdowskim. Jest nadzieja, że nowym rokiem szkolnym powstanie szkoła z kursem rocznym. A wtedy te dziewczęta, które się obecnie zgłosiły, będą miały pierwszeństwo.

Lekcje rozpoczynają się w dniu 13 b. m., t. j. w środę, o czem wszystkie kandydatki zostały zawiadomione.

Redakcja naszej Gazety życzy błogosławieństwa Bożego w tej nowej placówce na naszym skrawku ziemi mazurskiej.

— Muzeum mazurskie. Niektóre pisma podały wiadomość, jakoby na zamku działdowskim miało być urządzone muzeum. O ile nam wiadomo istnieje projekt utworzenia Muzeum Mazurskiego poczęto już gromadzić zbiory — kiedy jednak będzie można powiedzieć coś pewnego o otwarciu — tego określić nie można. Dziś istniejące sale na zamku zastępują zburzoną świątnicę. Należałoby odbudować zupełnie zrujnowane sale zamku. O tem władze już pomyślały, chwilowa jednak sytuacja finansowa zmusza do powstrzymania zamierzonego remontu.

Obyśmy się jednak doczekali dnia, kiedy dzwon z odbudowanej wieży kościelnej wezwie na nabożeństwo dziękczynne, a zamek wójtów krzyżackich stanie się siedzibą różnych cennych pamiątek historycznych oraz zbiorów etnograficznych mazurskich.

Koło lwowskie Tow. imienia Adama Mickiewicza zawiadomiło naszą Redakcję, że ofiarowało cenny zbiór obrazów, rycin, szkiców historycznych, które wkrótce prześle do Działdowa.

Kurkowo. W dniu 3 stycznia obchodził srebrne gody z małżonką swoją gospodarz W. Młodoch. Szanownym Jubilatom życzymy błogosławieństwa Bożego w dalszej drodze życia.

Rybin. (Gwiazdka dzieci szkolnych). W dniu 22 grudnia 1925. odbyła się gwiazdka dzieci w tutejszej szkole. Na program tej uroczystosci składał się szereg pieśni, wierszyków, deklamacji, oraz stuczka jednoaktową „Sierotka“ i dłuższe opowiadanie o narodzeniu Jezusa, przeplatane śpiewem. Zakończono tę uroczystość dzieci — rozdaniem podarunków. Ku wielkiej radości rozdawano dzieciom ciastka, pierniki, karmelki i pieczywo. Lecz była to radość krótkotrwała, przemijająca, gdyż i podarków tych dzieci pozbawiły się w stosunkowo krótkim czasie. Do trwalszych podarunków należały: zeszyty, ołówki, pióra, rysiki i kredki. Najpiękniejszymi wszakże podarkami i najtrwalszemi — to książki, (biblje, śpiewniki, kalendarze i inne mniejsze broszurki oraz mapy).

Z szałem radości i uczuciem wdzięczności wracały do domów w towarzystwie swych rodziców, braci, sióstr. Na uroczystość tę, którą rozpoczęto o 5-tej godzinie po południu zjawiło się mnóstwo ludzi, by przypatrzeć się, jak będą się dzieci ich popisywały. Bo każdego święto dzieci wzruszy, kto ojcem i matką się czuje. Tu miał każdy sposobność przypatrzeć się jak dzieci własnemi siłami mogą ozdobić klasę i choinkę, bez wszelkich sztucznych i drogocennych świecidełek. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia gwiazdki, składa się jeszcze raz „Serdeczne Bóg zapłać“.

Warszawa. Poświęcenie siedziby djakonis przy szpitalu ewangelickim. Piękna to była uroczystość. W przystrojonej zielenią obszernej sali, mającej służyć jako jadalnia, z przed prowizorycznego ołtarza przemówił do licznie zgromadzonych zaproszonych gości w podniosłych słowach najprzewielebniejszy ks. biskup Bursche. Mówił gorąco i pięknie na temat: miłości chrześcijńskiej, w której zrodził się szpital, ta czysto chrześcijańska instytucja. Po modlitwie i błogosławieństwie zebrani zwiedzili świeżo wybudowany i urządzony lokal, przeznczony na siedzibę djakonis, zatrudnionych w szpitalu. Djakonis jest 16, kandydatek sześć. W krótkim bardzo czasie we wspomnianej sali, przy długich stołach, ustawionych w podkowę zasiedli goście, aby wysłuchać szeregu przemówień, jak to ks. biskupa, kuratora szpitala p. Gessnera, przedstawiciela kuratorjum zdrowia dr. Boguckiego, prezesa kolegjum ew. p. Everta, ks. djakona Ruegera, ks. Michelisa i innych. Naczelny lekarz dr. Babiński i najmłodszy lekarz dr. Pokrzywnicki podkreślili doniosłe znaczenie sióstr-djakonis, ich pracę pełną poświęceń i pomoc, która największą rolę odgrywa dla duszy chorego wtedy, kiedy medycyna już nic pomóc nie może. Jako dowód, że pracę swą kochają i że przystępują doń z radością, odśpiewał chór djakonis i kandydatek pieśń, (prócz innych) którą uważają za hymn swój i hejnał: „My sobie żwawo z każdym dniem złociste w polu kłosy tniem, gromadzim panu hojny plon“ itd.

Zaznaczyć należy, że wśród kandydatek, spełniających tą szczytną służbą są i nasze kochane Mazurki, które świecą przykładem bogobojności i pracowitości.

Z za kordonu.

Królewiec. Położenie gospodarcze w Prusach Wschodnich staje się coraz więcej katastrofalne. Liczba bezrobocżych w całej prowincji przekroczyła 40 tys., w samym Królewcu jest przeszło 10 tys. bezrobocżych. Przemysł żelazny wobec braku zamówień coraz bardziej ogranicza liczbę robotników. W przemyśle i handlu drzewem zastój jest kom-

pletny. Żadna firma nie kupuje drzewa, gdyż nie posiada gotówki na zapłacenie towaru. Cały szereg poważnych firm znajduje się w krytycznem położeniu. Wskutek wojny celnej z Polską zmniejszył się do minimum wywóz towarów do Polski. Również wywóz na Litwę uległ zmniejszeniu wobec podwyższenia litewskiej taryfy celnej.

Przygotowanie do zamachu stanu. Skrajnie lewicowy „Welt am Montag" donosi o przygotowaniu się kół prawicowych we Wschodnich Prusach do zamachu stanu. Tajne organizacje pod przewodnictwem oficera sztabu jeneralnego von Kueca rozwijają żywą działalność celem utworzenia fabryki broni i amunicji. Według „Welt am Montag," koła rządowo są o tym spisku poinformowane. Pismo zapowiada publikację dat i dokumentów.

Tylża. Policja berlińska wyjaśniła obecnie sprawę morderstwa, dokonanego na leśniku Jensenie, który został zastrzelony w sierpniu 1924 r. w chwili, gdy wracał z posiedzenia Związku wojskowych. Wszystkie oznaki wskazywały na to, że było to morderstwo polityczne. Obecnie zdołano stwierdzić, że zamachu dokonali komuniści. Aresztowano przywódcę komunistycznej grupy terorystycznej w Królewcu, Mikkuweita.

Powodzie w Niemczech. Skutkiem wezbrania Renu, Mozeli, Ruhry i innych rzek nastąpiło wielkie spustoszenie w Nadrenji. Powódź w Bawarji stała się klęską.

Berlin żyje pod groźbą strajku kolejowego.

Poradnik gospodarski.

Jak można zrobić smar do uprzęży i wozów? 1) Wziąć na wagę 10 części sosnowej smoły. 30 części terpentyny i 30 części wieprzowego tłuszczu lub łoju. Terpentynę ostrożnie ogrzewać by nie zapaliła się i w niej rozpuścić smołę, a gdy roztopi się dodać tłuszczu mieszając, by utworzyła się jednostajna masa. Następnie ochładza się i smarowidło gotowe, dobre nietylko do smarowania skóry, która przez to staje się mocną i nieprzepuszcza wody, ale też i do smarowania wozów.

2) Inny sposób: 7 kg. nieoczyszczonej wazeliny (surowej) 1 kg. łoju, 1 kg. kalafonji, topi się w kamiennym garku na miernym ogniu i do płynnej masy ciągle mieszając wlewa się 1½ sody żrącej. Miesza ją nieustannie, a gdy masa stanie się ciągnącą ciepłą jeszcze zlewa się do puszek blaszanych

Kupując smarowidło na wozy, próbuje się go przez wrzucenie do wody, jeżeli pływa po wodzie — dobre, jeżeli tonie—złe i takiego ani kupować, ani używać się nie powinno.

Jak przezimować różne gatunki drobiu? Indyki i perliczki można umieścić razem z kurami w kurniku, są one nawet wytrzymalsze na mrozy od kur, ale nocą potrzebują cieplejszej temperatury. i lubią siedzieć wysoko na grzędach, w czem należy im dopomóc, zganiając zabierające zwykle najlepsze miejsca kury.

Kaczki i gęsi zaś należy koniecznie umieszczać oddzielnie, gdyż woń, rozchodząca się od kaczek, jest gęsiom nieznośna, co wnosić można z gwałtownej ich chęci wydobycia się rano na świeże powietrze i niechętne udawanie się na nocleg. Co do podawanego pokarmu zachodzić także powinna różnica, albowiem kaczki, bardzo żarłoczne, potrzebują dużo choćby byle jakiego pokarmu, gęsi są zaś wybredniejsze i do karmy należy im dodawać ziemniaki tylko gotowane. Częściej należy im też niż kaczkom zmieniać podściółkę, czy to ze słomy, torfu, czy piasku. Podczas zimy dobrze jest, jeśli gęsi i kaczki mogą korzystać z jakiej niezamarzniętej sadzawki co jest szczególnie ważne w porze znoszenia jaj.

Wesoły kącik.

Niepocieszony wdowiec.

— Bój się Boga, Karolu, od śmierci twej żony ciągle cię widzę pijanym.

— Tak przyjacielu, to na pociechę po stracie żony.

— I długo to tak będzie?

— Ja jestem wdowcem niepocieszonym,

W zajeździe.

— Usługujący (wchodzi zrana do pokoję gościa).

— To pan kazał się obudzić o godzinie piątej rano?

— Gość: Tak, tak...

— Usługujący: Doskonale! Może pan spać dalej, bo pociąg już odszedł...

Środek na pluskwy.

— Panie aptykarzu. Ta woda na pluskwy zupełnie do niczego.

— A skąd wy tak to dobrze wiecie?

— A bom wypił całą flachę, a bestje jak gryzły tak gryzą.

Nieszczęśliwy wypadek.

— Wiesz, syn mój został naznaczony starostą.

— Taak? A dziwne, że nic o tem nie było w gazetach.

— Jakto! przecież powszechnie pisano o tem przed kilku dniami.

— Aaa — to pewno w dziele „nieszczęśliwych wypadków". Tak to możliwe, że ja nic nie wiedziałem bo ja tej rubryki nigdy nie czytuję.

Od Redakcji.

Podaje się do wiadomości Szan. Czyt., że, poczynając od 15 grudnia 1925 r. listkowi przyjmują prenumeratę za Gazetę. Prosimy Szanownych Czytelników o wpłacanie zaległej prenumeraty.

Uprasza się osoby, które otrzymały w komis Kalendarze, aby zechciały przekazywać pieniądze, otrzymane ze sprzedaży na konto czekowe w P. K. O. 4852.

Ofiara.

Zebrane przez p. Ledermana w Józefowie 6 zł. na wydawnictwo Gazety.

Giełda.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dn. 8 stycznia za 100 kilo: Żyto suche 22-23, otręby pszenne 6, otręby jęczmienne 15.50, pszenica 35—38, jęczmień 26 — 29, owies 24 — 24,50.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 8 stycznia za dolara 8 zł. 12 gr.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł

Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty — Redakcja.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie Mazurski Dom Ludowy Konto czekowe P. K. O. Nr.4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków. współwyd: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.